

# Szukamy osoby do pracy, ale nie Ukraińca

23 sierpnia 2019

W Gdyni wybuchł nowy skandal ksenofobiczny. Właściciel jednej ze smażalni poszukuje do pracy kucharza, ale nie „Ukraińców czy innych podobnych” – zaznacza w ogłoszeniu.

Kontrowersyjne ogłoszenie o pracy zostało opublikowane na „Facebooku”. Kiedy jego autora, właściciela smażalni ryb „u Kaszuba” na Skwerze Kościuszki, oskarżono o ksenofobię, odparł – „klientów szanujemy, podludzi nie”. Sprawą zainteresował się już Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, a na głowę autora spadła lawina negatywnych komentarzy i jak to zazwyczaj bywa w podobnych przypadkach, część osób bojkotuje smażalnię.

„Składamy zawiadomienie do Państwowej Inspekcji Pracy oraz prokuratury w Gdyni” – poinformował OMZRiK.

Jak pisze portal Bezprawnik.pl, podobne zachowania są w Polsce karalne. „Kto ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, pochodzenie etniczne, wyznanie lub orientację seksualną odmówi zatrudnienia kandydata na wolnym miejscu zatrudnienia lub miejscu przygotowania zawodowego, podlega karze grzywny nie niższej niż 3 tys. zł” – przytoczono.

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek potępia podobne zachowanie i przejawy dyskryminacji na tle narodowościowym. „To haniebne słowa, które nie mają prawa padać w przestrzeni publicznej, szczególnie w takim mieście jak Gdynia” – oświadczył w reakcji na doniesienia. Jednocześnie podkreślił, że Gdynia od zawsze była otwartym miastem, a ludzie z zewnątrz mają duży wkład w szeroko rozumianą budowę tego miejsca. „Chciałbym wierzyć, że to zwykła głupota, ale naszym obowiązkiem jest reagowanie na język totalnej nietolerancji” – powiedział prezydent Szczurek,

który na fali poruszenia wywołanego skandalem przeniósł miejsce zaplanowanego spotkania z senatorem Sławomirem Rybickim z magistratu do restauracji „Kulinarna Ukraina” przy ulicy Świętojańskiej w Gdyni, prowadzonej przez grupę młodych Ukraińców.

Sprawa rozeszła się już w ukraińskich mediach, które cytują słowa prawnika restauracji Łukasza Kowalskiego o tym, że ogłoszenie było zamieszczone samowolnie i bez konsultacji z innymi członkami zespołu. OMZRiK twierdzi jednak, że już wcześniej w tym miejscu dochodziło do podobnych skandali – ogłoszenie o pracy przy sprzątaniu stolików miało zawierać zastrzeżenie, że osoby z nadwagą rozpatrywane jako kandydaci nie będą. „Jest nam przykro w związku z zaistniałą sytuacją, zwłaszcza dlatego, że nikt z osób pracujących w lokalu nie przejawia zachowań ksenofobicznych czy rasistowskich. Jesteśmy przekonani, że po ustaniu chwilowej niedyspozycji zdrowotnej autor wpisu również zamieści stosowne przeprosiny” – czytamy w oświadczeniu mecenas Łukasza Kowalskiego, które pojawiło się na „Onecie”.

Obywatele Ukrainy stanowią połowę wszystkich posiadaczy kart pobytu w Polsce. Łącznie na podstawie zezwoleń na pobyt w kraju mieszka 199 tys. Ukraińców. Dokładna liczba Ukraińców przebywających w Polsce wyryka się obliczeniom: wciąż wiele osób jest tutaj nielegalnie. Podaje się liczbę 1,2 mln. Ukraińskich pracowników w Polsce ciągle przybywa, często zarabiają, by móc utrzymywać swoje rodziny pozostawione w ojczyźnie. W 2018 roku na Ukrainę przelano z Polski 2,7 mld dolarów.

W mediach było już kilka głośnych spraw związanych z nieodpowiednim traktowaniem pracowników z Ukrainy w Polsce. Najszerszym echem odbiła się historia 36-letniego Wasilija Czornija, którego pracodawczyni wywiozła do lasu, gdzie mężczyzna zmarł. Tysiące Polaków w geście solidarności zebrały dla rodziny Ukraińca ogromną sumę pieniędzy. Mężczyzna osierocił trójkę dzieci.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)